



Perspektywy współpracy technologicznej USA–UE

Marta Makowska, Paweł Markiewicz

UE zacieśnia współpracę technologiczną ze Stanami Zjednoczonymi. Służyć ma temu m.in. niedawno powołana wspólna Rada ds. Handlu i Technologii. Nowe projekty transatlantyckie i większa koordynacja działań w obszarach sztucznej inteligencji, zabezpieczenia łańcuchów dostaw i cyberbezpieczeństwa są elementem szerszej strategii przeciwdziałania technologicznej dominacji Chin. Największym wyzwaniem będzie koordynacja polityki wobec korporacji technologicznych, m.in. z powodu planów UE wprowadzenia legislacji w dziedzinie konkurencji na rynku cyfrowym, które uderzą w amerykańskie firmy.

Prezydentura Donalda Trumpa przyczyniła się do pogorszenia relacji politycznych i [handlowych z UE](#). Narastający wówczas protekcjonizm gospodarczy Stanów Zjednoczonych był jednym z czynników mobilizujących Unię do realizacji koncepcji „technologicznej suwerenności”. [Strategia cyfrowa UE](#) z 2020 r. definiowała ją jako zwiększenie zdolności UE do wytwarzania wysokich technologii i kształtowania globalnych norm cyfrowej gospodarki. Zmianę przyniosło objęcie urzędu prezydenta przez Joe Bidena. Szczególne znaczenie ma ewolucja podejścia amerykańskiej administracji wobec *big techu*, wyrażona m.in. zwiększeniem kompetencji Federalnej Komisji ds. Handlu w zakresie polityki antymonopolowej. Zacieśnienie relacji ma przeciwdziałać dominacji państw autorytarnych w obszarze cyfrowym. Współpraca będzie rozwijana m.in. w ramach Rady ds. Handlu i Technologii (TTC) powołanej w czerwcu br. podczas [szczytu USA–UE](#).

Obszary pogłębionej współpracy. Dwustronne forum TTC przewiduje m.in. koordynację wspólnych standardów technologicznych w kluczowych obszarach, np. internecie rzeczy (IoT) oraz bezpieczeństwa sieci i praw człowieka. Cyfryzacja jest traktowana przez USA i UE jako narzędzie modernizacji gospodarki (w 2020 r. obroty usług cyfrowych wyniosły odpowiednio 9% i 4% PKB) a uregulowanie rynku – jako kluczowe dla jego dalszego wzrostu.

Uruchomienie dialogu UE–USA ma wzmocnić egzekwowanie prawa konkurencji wobec największych firm cyfrowych. Aktualnie w obu izbach Kongresu USA są prowadzone ponadpartyjne działania w celu regulacji polityki konkurencji na rynku cyfrowym. W czerwcu br.

komisja ds. sprawiedliwości w Izbie Reprezentantów przedstawiła pakiet pięciu ustaw w tym zakresie. Proponowana legislacja jest zbliżona do unijnych projektów [aktów o rynkach i usługach cyfrowych](#) zaprezentowanych przez Komisję Europejską (KE) w grudniu 2020 r.

USA i UE dążą również do zacieśnienia współpracy w dziedzinie sztucznej inteligencji (AI). Celem jest m.in. przeciwdziałanie aspiracjom ChRL do osiągnięcia pozycji [światowego lidera](#) tego obszaru do 2030 r. W kwietniu br. KE opublikowała [projekt dotyczący regulacji AI](#), który został pozytywnie oceniony przez członków administracji Bidena (m.in. przez doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego). Prezydencki plan wobec AI zakłada inwestycje służące [modernizacji amerykańskiej infrastruktury](#) (badania i rozwój technologii warte ok. 300 mld dol.), stwarzając pole do współpracy z UE. Ponadto strony zobowiązały się do zwiększenia naukowego wymiaru partnerstwa – wymiany ekspertów oraz informacji i doświadczeń badawczych.

Kluczowe dla Bidena jest zwiększenie współpracy w zakresie bezpieczeństwa, szczególnie w celu przeciwdziałania cyberatakami ze strony ChRL i Rosji. Zarówno w Europie, jak i w USA rośnie zagrożenie. W br. rosyjscy hakerzy zaatakowali dla okupu (*ransomware*) sektor przetwórczy i krytyczną infrastrukturę energetyczną w USA, a chińska grupa przeprowadziła cyberatak na serwery mailowe Microsoft, który dotknął podmioty na całym świecie, w tym w UE (Europejski Urząd Nadzoru Bankowego). Administracja Bidena zwiększy współpracę w obszarze przeciwdziałania dezinformacji

i zagrożeniom hybrydowym z europejskimi partnerami w ramach istniejącego cyberdialogu UE–USA.

Wyzwania. Stany Zjednoczone są krytyczne wobec europejskich planów regulacji rynku cyfrowego, która dotknie amerykańskie korporacje technologiczne. Przedstawione przez KE projekty aktów o rynkach i usługach cyfrowych zwierają szereg obowiązków i ograniczeń dla największych platform internetowych, głównie amerykańskich (np. zwiększenie transparentności sposobów przetwarzania danych, co ma na celu ochronę praw użytkowników). Jeszcze przed podpisaniem porozumienia o powołaniu TTC komunikat Narodowej Rady Bezpieczeństwa USA skierowany do instytucji UE przestrzegał przed antyamerykańskim wydźwiękiem planowanej legislacji, która mogłaby utrudnić współpracę transatlantycką.

Trudne będzie wynegocjowanie porozumienia dotyczącego transferu i zarządzania danymi osobowymi. W lipcu 2020 r. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) wydał wyrok unieważniający umowę Privacy Shield, na mocy której legalne było przesyłanie i składowanie danych, np. europejskich użytkowników Facebooka, na terytorium USA. TSUE stwierdził, że porozumienie nie zapewnia wystarczającej ochrony danych osobowych, ponieważ amerykańskie prawo przewiduje zbyt duży dostęp administracji państwowej do danych przechowywanych przez rodzime firmy. Wbrew zapowiedziom politycznym nie opracowano nowej wersji umowy. Brak zgody co do zasad polityki prywatności ogranicza możliwość wymiany danych, a także zwiększa koszty funkcjonowania transatlantyckich biznesów. Chociaż w lipcu br. prezydent USA podpisał rozporządzenie o opracowaniu standardów monitorowania sposobu zarządzania danymi osobowymi przez cyfrowych gigantów (Apple, Facebook, Amazon, Google), podjęte działania nie są wystarczające. Europejskie organizacje broniące prawa prywatności zastrzegają, że z uwagi na niekompatybilne systemy prawne po obu stronach Atlantyku trudno będzie wypracować kompromis zastępujący unieważnioną umowę Privacy Shield, a ewentualne porozumienie szybko trafi do ponownego rozpatrzenia przez TSUE.

Dla skutecznej współpracy wyzwaniem może się okazać niespójność polityczna wewnątrz Unii. Jest ona widoczna zarówno w obszarze regulacji gospodarki cyfrowej, ale także – relacji państw członkowskich z Chinami. Z kolei w USA, gdzie administracja Bidena znacząco zmieniła podejście do korporacji technologicznych względem poprzedniej prezydentury, Kongres może blokować zbyt

daleko idące zmiany prawodawcze. W Izbie Reprezentantów Republikanie są ostrożni wobec wprowadzania zmian uderzających w firmy *big tech*, a Demokraci są bardzo podzieleni. Powodem jest skuteczny lobbying tych korporacji w Kongresie.

Perspektywy. Ustanowienie transatlantyckiej Rady ds. Handlu i Technologii może wzmocnić pogłębioną współpracę w co najmniej kilku dziedzinach. W krótszej perspektywie, w obliczu aktualnej polityki technologicznej Chin, Stany Zjednoczone będą zabiegały o wzmoczoną współpracę w obszarze bezpieczeństwa: zarówno zabezpieczenia infrastruktury krytycznej przed cyberatakami, jak również ochrony technologicznej własności intelektualnej i kontroli zagranicznych inwestycji. Powodzenie współpracy będzie zależne od zdolności UE do osiągnięcia wewnętrznego porozumienia co do bezpieczeństwa sieci 5G czy preferowanego zakresu narzędzi ograniczających udział chińskich koncernów w unijnej gospodarce cyfrowej.

W dłuższej perspektywie strony będą dążyły do opracowania kompromisu w dziedzinie uniwersalnych standardów technologicznych, np. co do użycia AI czy IoT. Wspólne uzgodnienia mogą przyczynić się do globalizacji proponowanych rozwiązań i stanowić narzędzie nacisku na państwa trzecie, w tym Chiny. W długofalowej współpracy szczególnie istotne będzie zabezpieczenie krytycznych łańcuchów wartości. Dla Polski, jednego z czołowych producentów baterii litowo-jonowych, jest to szczególnie istotne. Pozytywny wpływ bliższej współpracy technologicznej ze Stanami Zjednoczonymi będzie zauważalny także w obszarze infrastruktury technologicznej, z uwagi na zaangażowanie amerykańskich firm w polską gospodarkę cyfrową, np. w chmury obliczeniowe czy ośrodki badawczo-rozwojowe.

Pomimo istotnej zmiany w podejściu administracji Bidena do platform internetowych prowadzenie transatlantyckiej polityki wobec tych firm będzie trudne z uwagi na wewnętrzne uwarunkowania obu stron. USA pozostaną krytyczne wobec unijnych regulacji rynków i usług cyfrowych z powodu ich antyamerykańskiego wydźwięku, jednocześnie przyspieszą własne procesy legislacyjne w tej dziedzinie, które mogą, pod naciskiem Kongresu, być mniej restrykcyjne dla *big techu*. Również osiągnięcie porozumienia z zakresu ochrony prywatności danych przy obecnych niekompatybilnych systemach prawnych ma niewielkie szanse na powodzenie, przedłużając niekorzystny dla transatlantyckiego biznesu stan niepewności prawnej.